



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGIELL.
CRACOVENSIS

2079

kat. homop.

Mag. St. D.

1



I



K

V

P.

P

M

10951 ^{2. Rzut}
W E S O L A
K A M O E N A
B N A

Wesele Nowych Oblubieńców

Zacnie Vrodzonego Páná,

JEGO MOSCI

P. HIERONYMA PINOCIEGO,

RAYCE KRAKOWSKIEGO,

2

IER MOSCI

PANNY MAGDALENY SZOBEROWNY,

Niegdy Iego Mości

P. HIERONYMA SZOBERA

monerco CORKI.

• przez

W ALERIANA IERZEGO PIATKOWSKIEGO

Mosci wystawiona.

W KRAKOWIE,
Roku Pańskiego 1644.

Mich



Vxor tua sicut vitis abundans,
in lateribus domus tuæ.

Psal. 122.

Hebræa

Sanguis
Canaria

2099I



Do zamię Wrodzonego páná

LEGO · MO · SCI

P. RAPHAŁA DELPACEGO,

Burmistrzá Stołecznego Miásta w Koro-
nie Polskicy Kráková

2

Jey Mości Pánicy Mátki

Pánny Młodey

P. IVSTYNY DELPACEY,

Anchor Fortunnych počtech y długiego życia
wszytkim Jch MAM. winśnie.

Lubo żem wolaśch nie był słuźney Balliopy/
Gdyte Pisorymow moźnych już sa znáźne stopy
Dla trudnego przystępu y dla mbley młodości;
A żęśsem rozum rośće te przybywa dárżkość.
Moy ieżt niegłosdomy nigdy nieśkoścowal/
Słodkich wódżypokreńskich/ przy ktorych sie schwal
pásterz szczęśliwoey trzody/ iednął przecie Tobie
W Dem posyłam Wierś śmiało/ ku Cáley ozdobie
Aktu tak przeznacnego/ przými Mości Pánie
z Jey Mościa/ od bláhogo aż náwiékszy stánie.
Gdyż wydałes Wstán Swięcy Enemu pinoćiemur
Przeznacną Mágdálene y Godyonemu
Dśię spráwnies szczęliwie/ niech Bog Błogośławi;
Niechayżeć w twych zamysłách lástáwie sie sławi.
Niechayci w przelóżeństwie tak że Błogośławi;
A ná potomne cżasy pióro moie sławi.

A 2

Żácyim

Bátym żyi wpráwym szczęściu moym Mościuoy Pánie
Dotad póki rość beda Cedry ná Libanie.
Przy Tym minie choway włásce fluge żyćliwego/
Wrażywoży cheć moie y dar vprzezymego.

Do Ich Mościow PT. Gosc i.

D Kogie test złoto/ Kamienie kostowne/
Szerokie włości/ budynki muirowne z
Ale przyiaćiol/ mowia/ szerych zgodá/
Daleko brozsa z tych żadna przygoda
Przelomić może/ ni wielkie trudności/
Tak zgodni w szczęściu iáko y w iáłości.
Przezacne Páństwo/ ia nie bez przyczyyny
Kymy te moie dáie/ gdyż nowiny
Dáwšie bydy muśa/ przy takowey chwili
Každy chce wiedzieć/ y ná to sie síli.
Ja chcac wcieśzyć/ choćiem sam strokány.
posyłam ten Rytm niepolerowany
Przyimićie wdsiećnie/ flugi nam z szego/
W więzieniu bedac niemam godnleyszego/
Czymbym wcieśzyć miał rozumy wielkie
Nie dopuści mi wtrapienie wśelkie.
A jeśli praca moia nieo dnie sie
W zgády/ wieszego co potym przyniesie.



Zacnie d Szlachetnie Drobzonemu Pánu/

IEGO MOSCI

P. HIERONYMOWI
PINOCIEM V,

Ráycy Krákowskiemu,

Swemu wielce Mćiwemu Pánu,



Żemasz się czemu dżiwować, mnie
wielce Mćiwy P. Pinoći, iż Atys
bogátego nieqdy Krezá Syn nie-
mym się vrodziłszy, gdy obaczył
w potrzebie wyniesiony ná d syią
Oycowską Walecznego Cyrusa
miec, głosem zawałał: O Mężu
nie zabijay mi Oycá. Spránu-
ie to ábowiem/ wielka wielkiej wielkości nowiná; y ná-
turá jámá ná odmiennóść iáką czásu, odmiány z námi v-
żyna. Doznanam ia tego dżisia ná jánym sobie.
Gdyż y mnie nieukoni przysło wielkim y zawałány
Aktem Wesela Wm. mego Mćiwego Pána przera-
żonemu (lubo to Tárásem opátrzonemu) znák pospoli-
tey okazać rádości. Z okrutnego stráchu tám temu,
rospukł się węzeł nie moty, z niewymownego wesela vstá
się moje otworzyły; Asekt on swoy przećiwko Rodżico-
wi po-

wipokazał. Stoią chęli mych do usług Wm. mego wielce
Młcivego Páná oswiadczam. Jeśli rzecz vvažál
zechceš, niewięcey iedno mdość; jeśli śmiałość; śamą tyl-
ko śyczliwość, która w nikim się nie gani, naydzieś.
Gdzie też ieżeliby słowa liche y podle były, przebac pro-
śę: z Atyzem mówić potynam, cokolwiek ieść, to co ieść;
nada to co ieść, już inaczey być nie może. Łaski w tym
mego wielce Młcivego Páná potrzebá, abyś tym ani-
mušem przyiął macył, którym ja ofiaruję. Przy niskiey
sátym czołobitniey mey, Páná Boga oto prośę, aby ten
záczyty Stan świąty Małżeński, Wm. mego wielce
Młcivego Páná, w śeláką pomyslność, szczęśliwość, pa-
ćiechy, y nieśkwápliwę záczył Niebo.

Wm. mego wielce Młcivego Páná

Oniżony Augá

Wáleryan Jerzy Piattowski/
Typ: Krákowski.



Wesoła Kámoená

IUż nad świtaniem było/ Cynthya swe łonie
Kozganiała po niebie ku Zachodney stronie.
A noc z miękkiego łona strzydły czárnawemi/
Wstępując powoley już Antypodzkiami
Ściegniami/ wesoly dzień na świat prowadziła/
Nie przepláconą kossą ziemi przynosiła.
Zephyry wolne wśędzie cicho powiewały/
Zziółá słodko wonny zapách wydawały.
A Słońce co raz wyżej tym postępowało/
Ogniem iásnym powietrze lekkie fachało.
Po którym w iásno świetną káte wstroiony
W Krákowśkie rumnie sie Hymeneus strony.
Dáilnie Oepheystkami bázgo prośa słowy/
By przybył ná ślub który ochotnie gotowy.
Waet HIERONYM Pinoći/ Zacney Szobero wnie
Oddaie przed Oltarzem/ swoje wierność pewnie.
A zaciągnął wespół z sobą z Helikonu cnego
Muzy/ które przy wodzie stołu Tágowego.
Máia swoy ná białych Lwách páłac postáwiony
Słoniowych/ we wnątrz złotem Aónskim złocony.
Dtro

W którego Pałacu ma część dziwi potroyne/
Słonia koscia mąciami Perłowemi strojne.
Pierwsze Pandrozos/ Aglauros trzymała/
Miedzy obiema trzecich Herse zaś siegala.
A progi są miedziane/ Bramy zachodzący
We dnie/ w nocy otworem bårzo głośnie bżmiący.
Skąd ofo by nadaley wśech rzeczy donośi/
A glos wśelki do vszu dziurawych sie wżnośi.
W koto Labiryntu idzie: wśelki owoc rodzi/
A w pośrzedku Krynica Párnazka wychodzi.
Brzegi są bårzo drogie wbrane w kámienie/
Noc ciemna y czarna we rożganiáia cienie:
Ktoze iáko iásnymi nátknione świecami/
Ták Karbunkuly drogie świeca z Száfirami
Dyamenty okragle ogniami ciskaia/
Szmáragd sie y Szarlátne Rubiny błyskaia.
Prástwo po drzewie álicznym wita mile chłody/
Dciefnym glosem swoim wiátr: k wieie z wody.
Tám przybył Hymeneus/ máia cy ná pieczy/
W droge Muzy záciagnać: nie będzie od rzeczy.
(Rzecz) Ty ktozy rzadziś Mużami álicznymi/
Koraz záwiadnieś Grody Párnasiami.
Apollo y z Mużami/ w spolney Kómpaniey/
Abyś prośie náwiedził w bitney Sarmácyey.
Dwa Domy łacne bårzo: y z Przodków swych sławne/
Familie z Prádzia domo/ Dziádom Stárodawne.
Sławne

Slawne obádwa Domy/ y łwitmely zámwzdy/
Czego muśi poświadczyć życzliwy im káždy.
Máiac swą rzecz ná pieczy ofady nadobney/
Dóiechawşy Pałacu Muz ólicznych podobney.
Zstepnia oraz wşyscy z gimáchu złociştego/
A ida do Połoiu Nowo Malżeńşiego.
Aż ryjeza ná Aştrychu/ áno iużeş welna
Polożona/ Jarb Perşkich y wzorzyştych pełná.
Oltarz iáko wzajemny przy Światinicy wiary/
Który nigdy nie łączą/ tylko żimne Máry.
A potym ſkoro Slugá ſtanie ná nim Boży/
Na białey Scule ſkoro náſie Eřhot woloży.
Máiac ná ſobie Práwo y Zákon Duchowny/
Zaczął/ iáko pozwołił ieżyř mu wymowny.
Tam n-ſpomináiac krołko Pańſkie en wyroři;
Z nich hoynie dawaiac zbáwienie cboroři.
Bátym Panne z Ořeba podiawşy kto druga/
Prowadza/ tudzieş za nią nořa káte dluga
Jak Geřter kiedy wreřlá niegdý do Aşphera/
Abo gdy nowy wieże Uleřiac iáſny Sphera.
Który gdy przed Boótem pezoże rořtoczy/
Şczerozłocişte wşyřkich náſie wabiac oczy.
Imiona ich wiedziawşy/ wziawşy y Pieráćienie/
Których glans iáſny buiał na poprzeczney áćienie.
Pytał ich o to Pańſki Pomazaniec ámiele/
Jeřli oboie chęą żyć w iednořáynym Ciele:

A słysząc wola obu y nie przymuszona/
 Onego Nieżem iey zwać/ á te zowiąc Zóna.
 Związał im zaraz dłonie/ y okragłe złoto/
 Włożył im ná pálce ich/ nápomniawszy o to:
 Aby Páńskich Mándatow záwżę przestrzegali.
 A to mocnie chowali ná co przysięgáli.
 Potym inżiáło przedto niebieskie wyroki/
 Związały Świete mocno śacną parę w Troki
 Utrąsiwszy Perłowy swoy włos roszczosány/
 Postępuia porządkiem y śladem swym Pány.
 Klio wpziod z Melpomene Terpsychore goni:
 W trzecim idzie ordynku Eua Thália poni.
 Erato z Polimnia idą po nich w tropy/
 Uránia zaś poboż śięga KállioPy:
 Wszytkie Mirthem zielonym obtoczywszy skronie/
 A pochodnie Járzece w białe wzięwszy dłonie.
 X dawszy im pewny znáś Ochmistrz ich y sobie/
 Stána kołem parámi ku wietksey ozdobie. (wy
 Cnych Malżonków czekać/ ktory wpziod Rytm no-
 Kaze zacząć/ sam z Luenia wpośrzedku gotowy.
 Zátym gdy ręka skaze gdzie Klio stánelá/
 Ona też swoje mowę słodką wpziod zaczęła.

C L I O.

Hyácynth niosę która opowiadám boie/
 Jako wojenney zabawiam się zbroie.

Ale teraz nie bede Herkulesa chwalić/
 Ani też Aeneasa z iego wojen slawić.
 Nie bede tu wspominać Hektora meżnego/
 Ni też wzmiątki uczynie Rycerza dzielnego
 Achilesa/ pod Troia który dołazował
 Nestora/ kiedy z Pryámem boiownik wołował.
 Dá pokoy sławnych Rzymia Tryumpho przezacnym/
 A też onym zwycięstwom Juliusza zacnym.
 Stoba Zaczny PINOCI chce dzisiaj godować/
 A Twa wrodzona ludzkość w Liliey rozslawić.
 Aż dawno powiadaia/ że sie sama slawi
 Enota/ około ktorey twoe sie oko bawi.
 Samilczec tedy wole/ bo spraw twey Zaczności/
 Nie wyslawia przedkiego ięzyka dárzkości.
 Winśnieć/ tylko że dziś poymnieś z Zaczego
 Domu Cna Szobierowne wstydu Pánienstiego/
 Pelna/ ktorey iągody onym przyodziane/
 Wydaia z siebie śliczne kolezy rumiane.
 Jákich nigdy Klidora Argiwsta nie miała/
 Chociaś z Pegazeystich zrzodi trunku záżywała.
 Hiacynth też przypim prośe/ ná com sie zdobyła/
 Przekleta Korozera by wam nie škodziła.
 Cny Malzonku wzajemney miéstkáacy zgodzie/
 Abyście prowadzili wesele w pogodzie:
 Dni w powinnych chęciach y też chonie cały/
 Aby przeciwne Kaury ná was nie wienály.

MELOPOMENE.

Jąspis/ Ktory mam z sobą/ ten przeciwnie chmury/
 Od czar/ y co nabierzey skodzi/ mocno broni.
 Wisc wam go Malżonkowie/ to podarłku darmo/
 Bo sie dziś ważym Godom serdecznie radnie.

TERPSYCHORE.

Edotton Kámién Jucny/ Ktory te moc miewa/
 Ze Ktorzy nie sypiaią/ tedy ich wspiwa.
 Tak y miłość porządna wśhelákie kłopoty
 Wspiwa/ y tej wielkiey dodaie ochoty.
 Oniewác sie nie dopuści wśhech rostyrtów broni/
 Y w: wśhelkiey przygobdzie táčno wisc ochroni.
 Weźcież tedy odemnie taki wizerunek/
 Ktory będzie iak tarcza ná wśhelki frásunek.

E V T E R P E.

Rubin iáśnowiecacy odemnie przyimicie/
 A iaką taką chęcią moją nie gardzicie.

E R A T. O.

Opilon przyniesiony z wyspu Delpackiego/
 Kámién bárzo kosztowny efektu takiego.
 Kroplami sie oblewa wżytel kárlatnemi:
 Gdy przeciwna fortuna beltami swoimi:
 Wzodziec zmierza/ tego co go z sobą noši/
 Jączym ten injeż przedź prześtroge odnoši.

Tak Spólnie zwykli znośić zgodni Małżonkowie:
Wesele/ wtrąpienie/ bą y Potomkowie.

Spólnie z Spólnego szczęścia oba się radują:
Spólnie z Spólney przygody oba zaś żalują.

Niechże tedy Opiłom wam to figuruje/
Który y że iakoby przybłego żaluje.

Nieszczęścia co go z sobą nosi człeką tego/
Ze sercą w iednym ciełe będziecie iednego.

P O L I H I M N I A.

Norbest kámiień kořtowny ten wam podáruię/
Tylko proſzę przyćcie co wam ofiáruię.

Ten przytań ludzka iedna/ ácz bez tego macie/
Miłość wielką tym iednak dárę nie wzgardzayćie.

V R A N I A.

Jásp's nioſe w podárku z czerwonym kolorem/
Z przymiotami pięknymi/ y z wdzięcznym pozorem

Ten od ognia ſpalenia bårzo mocno broni/
Niepogody roſpadza/ y precz chmury goni.

Niechże roſpadza chmury przeciwnoſci roſſelkie/
Ktore w ſobie záwiera ſwiat zdrádlivy wielkie.

A mieſztaycie ſzczęſliwie poſi Pańſka wola/
Niechayże w was obudwu będzie iedna wola.

K A L L I O P E.

Mágnies kámiień nioſe wam ia z Mużnacelnieyſzą/
A w ſlęcznym Helikonie iam ieſt naprzednieyſzą.

Ja ábowiem coólwiek mam wšytko Boſtiego/
Kod nieba názwána/ mam coſ niebieſkiego.
Lábeciow przy tym białych pazr málowánych/
Prziymicie wam odemnie konterſetowánych.
Ktorry w ſwoich pázurách ſpolecznie trzymáia/
Serce obá o kámién nogi opieraia.
Podnioſſy záſ do gory ſwoie biale noſy/
Ná powietrzu trzymáia pieráſcién miedzy noſy.
Niechayže te Lábecie biale známienuia/
Ze ſie z tego weſela niezmiernie raduia.
Serce w iednych pázurách trzymáia ſpolecznie/
Drugie ſa ná kámieniu/ by ſtaly beſpiecznie.
Przez to ſerce ia wola bydź rozumiem wáſze/
Ktora by była iedná/ ſtáraycie ſie záwſze.
A ten Pieráſcién ná noſách wynieſiony wzgórze/
Niechayže známionuie cnot wáſzych figure.
A ia wam życze/ byſcie w nieprzeżyte láta
Żyli/ póki ſie myie ſłoneczna poſwiátá.
Mágnies ciągnie do ſiebie wſzeláki ſtal twardy/
Niechże was mília wſzelki nieprzyiaciel hárdy.
By wáſze máietnoſci wciſtkoro nie znály/
Wiek on złoty prowadzac/ wiek ſpokoyny miály.
Wioſná wieczna/ áby wam Zephíry lágodne
Przynosiła/ dma letnia kwiatki ſamorodne.
Pożytek Wioá wáſzá by w czáſ oddawała/
Z pożytkiem pracá wáſzá boday nie ſiwiała.

Abby

Alby Nymphá niebieśta z Párnázu gornego/
Nie spuściła z obu was oka łaskawego.
A co Jowiś niekied yz gornemi Bogami/
Dal dla cnoty Párnáz wziąć Themidjie łosami.
Párnáz rzeczon/ ktory to obłoki prześiaga /
Gdzie g wiazd wyniosła gora we dwa cugi siega.
Wam niebieśta fortuna szczęście ma na świecie/
Kładło bowiem obaczyć w terażniejszy lecie.
Nad was/ ktorych fortuna wstawila dzielnością/
Naturá ozdobiła wśheláła ludzkością.
Przeto wam teraz z wáśnych wrożyć bede znáłow/
Ze dlugich doczećacie y kwitnących wieków.

A P O L L O.

Hiácynt/ Jaspis/ Edotton/ y też Rubinowe:
Opilon/ Norbest/ Jáspis/ drogie Magnesowe
Kámiennie/ ktore Muzy oddały przyimicie/
Acz wy tego macie dość/ przecie nie gárdzicie.
Ktore w Ogródzie z ławiecia słodkiego zrywáły/
Kiedy na Alt wesoły ten sie wybierały.
Nia dalbym dźwięk słyszeć słodko brzmiacey Lutni:
Lecz czas sienam pospieszać w kraj nasz obludny.
Tegoż żyje w miłości/ byście żyli spolem/
Doład swym nie zaprzatnie mrowka światá zbierze.
Miłość wśędzie przodnie iak Dpament w locie/
Nie zniśczy ona wzrostach/ nie zniśczy w kłopotcie.
Ziako

Niako Bloto świetne w ogniu sie Márníe/
Tak miłość w przeciwnościach moc swoa położywie.
Niechże już tedy mocno ta trwa między wami/
Dokąd sie swemi morze odbija brzegami.
A że sie czwarta Muzá tu nie położyła:
Wiencem norwey Maljonce lepiej dowiśla.

• T H A L I A
Vxor bona, Viri corna.

Jeśli tak jest/ co ludzie dawno powiadaia/
Żone dobra Maljonta Wiencem nazywaia.
Ciebie żacny PINOCI służyć mam winnować/
Bo y ty z Maljontki swey służyć sie radować
Masz/ ktorą dawno Nymphá niebieska przyjrzała/
A Wieniec ślicznie woinyć na głowę podala.
Ale y Ty zaprawde cieś sie śliczna PANNÓ/
Dla prody y Cnot Towych nazwęcie Dyanno.
Cieś sie iż Bog wszechmocny z Palacu górnego/
Przydałci w Towarzystwo Maljonta takiego:
Kretego Slawa słyńie w tym Stoleczym Mieście:
Cnoty wielkie woneia/ iak w Kozarym liście.
Jako Gwiazdy na niebie wy soto wyszronym/
Abo iak Kąbunkuly w zlocie nasadzonym.
A iżem teraz w wielkich gorach Pireneyjskich/
A w wódzeczym Labiryncie cnych Muz Helkonskich.
Ziele

Ziele bärzo pächniące rozmaíte trwálá/

Dla czego ná ostátku sámám pozostálá.

Stego iżem ci Wieniec pachniący wrilá/

Proße/ byś śliczna Pánno onym nie gárdziłá.

Otylia w tym Wiencu ziele maś pachniące/

Lisieczki ma śerokie bärzo woniąiące.

W kroyey sie Altytrámis śliczna przemiénilá/

Gdy po swym Hálcyonie twarz lzami karmilá.

Wiec będzie Otylia to figurowálá/

Ze w podobney miłości będzieś záwsze trwálá.

A Oblubieńcowi swemu iáko Themis bylá/

Ktora milego kóściom grob w sobie spráwilá.

Serdecznikiem ten Wieniec podwijalam kólem/

Ktory wstydu figura będzie nad twym czołem.

Ják serdecznik ma w sobie kolory rumiáne/

Ták iákody Pánieńskie wstydem przyodżiane.

Orbestem tenże Wieniec wonnym przeplatalá/

Ktorem w puszczách Hesperstich Cypryfowych

Lilia ziele śliczne koloru białego/ (trwálá.

Niewinności figura/ ma cóś niebieskiego.

Wiec w tym Wiencu cnoty Twe niechay známionuie

Pánieńskie/ kroye oná záwsze figuruie.

Ustryde Sabeyczkowie w zwyczajn dawáli

Oblubienicom/ kiedy sobie przysięgáli.

Ták iák od Słońca iże nigdy nie wiednialá/

Ták przysięge śtáteczną by figurowálá.

C

Wiec

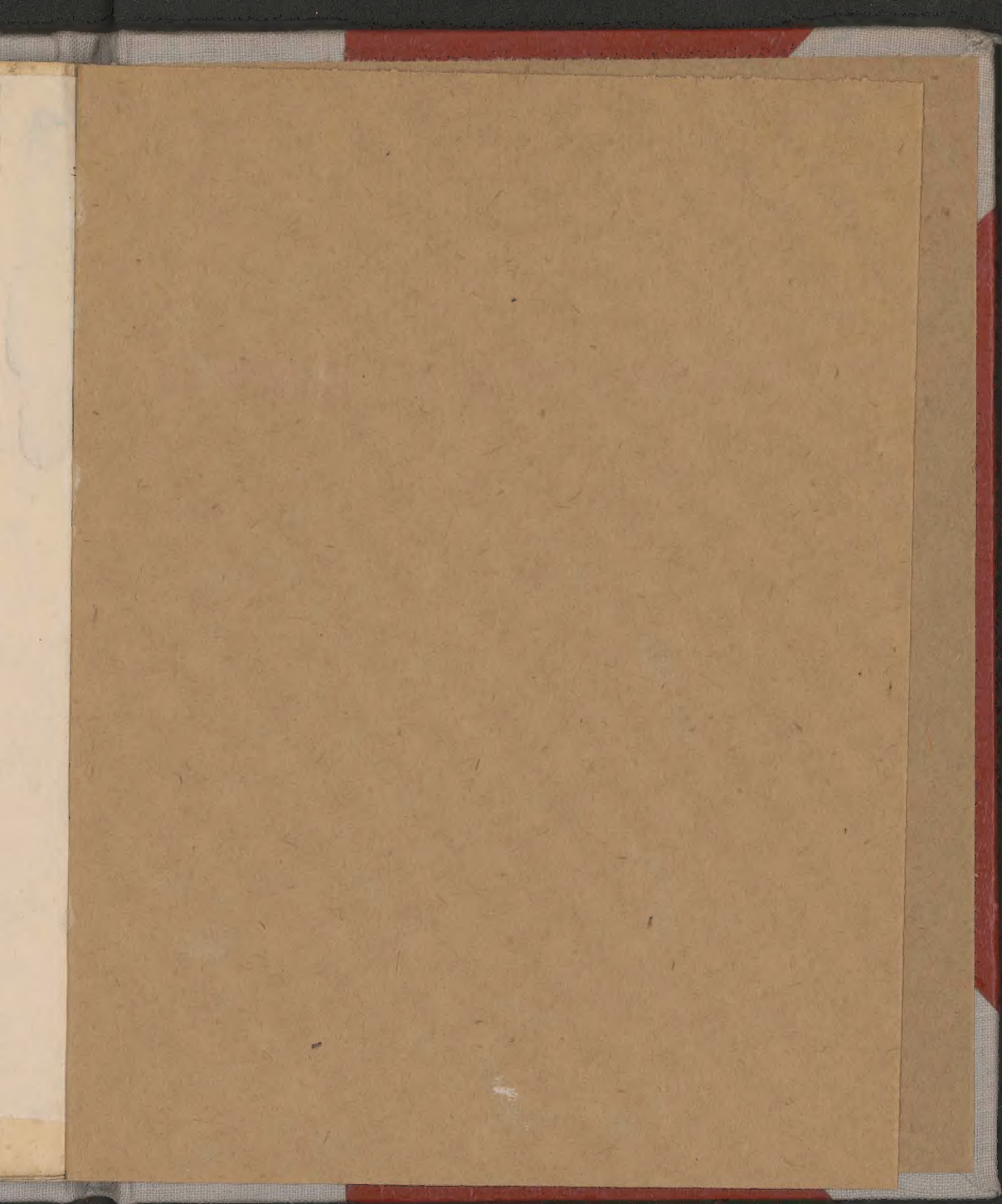
Wiac y to w tymże Wieńcu żiele maś przewite/
Bo nigdy nie wiednieie/ zároveň iest rost wite/
Narcyzum też w ten Wieniec rownianke włożył/
Z którego w Wieńcu Chyżbe głowe swa nośił.
Szczodrzeniec żiele zacne/ które przykładał/
Juno ná rány/ Turná gdy krew vbiegala/
Strumieniami sięgając ziemie harlatnemi/
Dziurawiac ziemie zmokła kroplami cieśkami.
Karbieniem to Medycy żiele nazywają/
O którego w lasności tak wiece powiadaia:
Ze gdy będzie włożone w taki napoy gorzki/
Gorzkość swoje vtraca/ a ostátie się słodki.
Wiece w tym Stanie kiedyś się co w gorzkość obróci/
Niechay ten miłość neltár Mażensta ośłoci.
Jlmoiená ośłátanie w tym iest wiencu żiele:
To iest pachniace zároveň/ y effektow wiele.
To od czar y przeciwnych wiátro w zachowywa/
Przetom to wam włożyłá Megera głosliwa.
By wam Centaury/ Sphingi/ wybladłe Gorgony/
A bzczekające Scylle/ świeżące Pytony.
Gwiżdżące Sydry y też strážne Gierpoly/
Tyzyphy bázro przykre/ by wam nie głodziły.
Ważże tedy ten Wieniec który nie ma końca/
Otrągli iest sam w sobie/ doślad wiece od straca.
Głanc w Morzu myć się będzie y iásna poświata/
Ab pátie z sobą żyli nie przeżyte lata.

Życzli-

ZYCZLIWY AVTHOR.

Winbowályć już Muzy z Helikonu cnego,
Winbuię y ia Tobie Stanu Małżenskiego:
W którymby wszechmogący Bog Cie długo cieszył,
Który Gwiazdy y Niebo ninączym zawięził.
Życząc byś w pociechách żył, ia Author życliwy,
Dotąd poki nie zwiedzi światá żołą leniwy,
Przezacny Hieronymie, wszystkie przy tym sioie,
Povolności oddaę ná usługi Twoje.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0021156

